

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadestane” za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwra-
cają się.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Jana Chryz.
Jutro: Karola W.
Pojutrze: Franciszka Sal.

Grecko-katolickie:
Pawła Ftew.
Petra Weryhy.
Antonia Welyk.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na zające,
kozy, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrze-
wie i guszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 godz. 43 m.
Zachód " o 4 " 46 "
Barometr 757. Odwilż.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera Lwowskiego wynosi:

na prowincji kwartalnie 4 zł. 80 ct.
we Lwowie 3 " 60 "
" z dostawą do domu 4 " 20 "
na prowincji miesięcznie 1 zł. 60 ct.
we Lwowie 1 " 20 "
" z dostawą do domu 1 " 40 "

Przedpłata za granicą kwartalnie 10 marek.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 15
każdego miesiąca.

Administracja Kurjera Lwowskiego, zawarła z
wydawnictwem nowo założonego dwutygodnika literac-
kiego *Ruch* układ, na mocy którego prenumerato-
wie Kurjera otrzymywać mogą *Ruch* za bardzo małą
dopłatą. Mianowicie za dopłatą do powyższych cen
Kurjera Lwowskiego:

kwartalnie 1 złr. 20 ct.
miesięcznie — " 40 "

Ruch wychodzi 1. i 16. każdego miesiąca, w ze-
sztych 4-roarkuszowych, zbroszurowanych w okładce.
Prenumeratowie Kurjera otrzymują więc zeszyt *Ru-
chu* za 20 ct., tj. taniej niż wszelkie pisma literackie
czy to polskie, czy zagraniczne.

Upraszamy o wczesne odnowienie
przedpłaty na luty 1887 r. dla uregu-
lowania nakładu w interesie własnym
abonentów, gdyż przy spóźnionej prenu-
meracie Administracja nie może ręczyć
za doreczenie numerów zaległych.

Skutki uwalniania od czytania.

Wszystkim, którzy bywają na posiedzeniach
sejmu, znana jest dobrze praktyka ze sprawozda-
niami referentów. Ledwie referent zacznie wdra-
pywać się na trybunę, daje się słyszeć z góry ba-
sowe mruczenie, referent schodzi co prędzej napo-
wrót i sprawa załatwiona. Niewtajemniczeni w mi-
sterje sejmowe przyszli nawet do przekonania, że
na trybunie umieszczona jest jakaś maszynka w
rodzaju fonografu, która za nastąpieniem referen-
ta, wydaje takie nieartykułowane głosy. Dla tych
nawnych podajemy wyjaśnienie, że głosy owe wy-
dobywają się z ust jednego z posłów i że wyra-
żać mają zdanie: „Wnoszę o uwolnienie od czyta-
nia”. Podobnie jak przekupnie reklamujący głośno
swoją towar, wnioskodawca doszedł do takiej per-
fekcji, że posłowie już tylko po tonie poznają o co
mu idzie, bo słów nikt nie jest w stanie odróżnić.

Dzięki tej praktyce, doszedł sejm nasz do te-
go, że żadne sprawozdanie nie bywa czytane, a
przeważną część przyjmuje się do wiadomości zu-
pełnie na ślepo. Publiczność zaś wcale a wcale
już nic niewie, o co chodziło.

Dzięki tej praktyce, przyjęto też milczkiem
do wiadomości sprawozdanie komisji budżetowej o
konwersji listów zastawnych Towarzystwa kredyto-
wego, należących do funduszu krajowych.

Oto jak opiewa to sprawozdanie:

„Według wiadomości zasiągniętej z aktów,
Wydział krajowy w ostatnich miesiącach ubiegłego
roku przyjął ofertę konsorcjum, które dla konwer-
sji listów zastawnych galic. Towarzystwa kredyto-
wego ziemskiego się zawiązało, i zamienił listy te

pięcioprocentowe, w których fundusze samoistne
nie dotowane były ulokowane, na listy cztero i pół-
procentowe za dopłatą 1 zł. od każdego listu na
100 zł. opiewającego.

Wskutek tej operacji, zmniejszył się rzeczy-
wiście procent kapitałów funduszowych, w kapitale
zaś fundusze nie tylko nie doznały uszczerbku, lecz
owszem zyskały, gdy już dzisiaj kurs listów 4 i pół
procentowych równa się niemal z kursem listów
5 procentowych, a Wydział krajowy osiągnął na
zmianie każdego listu większą w gotówce dopłatę.

W przyjęciu oferty konsorcjum kierował się
nadto Wydział krajowy następującymi okoliczno-
ściami:

1. dopuszczając do losowania listów 5% a za
kupując za tak znaczne kwoty listy 4 1/2%, wywo-
łano podniesienie się kursu tych ostatnich, a
tęsamem musiano kupować je po wyższej cenie;
2. towarzystwo kredytowe, na zasadzie §. 22.
swoich statutów, mogło Wydziałowi od razu wypo-
wiedzieć listy 5% winkulowane, których właściciel
tem samem był znanym;

3. nienależało utrudniać akcji konwersji, która,
przynosząc obniżenie stopy procentowej od kapi-
tałów hipotekowanych, przynosi w obecnych sto-
sunkach finansowych tak wielką ulgę całemu kra-
jowi i była od dawna jednym z jego najważniej-
szych postulatów na polu ekonomicznym.

Że zaś dochód od kapitałów funduszowych
zmniejszył się nieco, usunięcie tego nie leżało by-
najmniej w mocy Wydziału krajowego, lecz jest
rezultatem ogólnego obniżenia stopy procentowej,
z którym to faktem Wydział krajowy musiał się
liczyć, mając wykluczoną drogę finansowej speku-
lacji“.

Na rozumowanie to odpowiedzieliśmy już w
swoim czasie obszernie, obecnie konstatujemy tyl-
ko dziwną zgodność między argumentacją Wydziału
krajowego tj. strony konwertującej, a argumen-
tacją nadesłaną nam w swoim czasie w formie
wyjaśnienia przez galic. bank kredytowy, tj. ze stro-
ny przeprowadzającej konwersję.

Organizacja pospolitego ruszenia.

III. Osoby, które posiadają wymaganą kwali-
fikację, wnoszą podania o stopień oficerski
(bez stempla) do władzy politycznej pierwszej in-
stancji.

W podaniu wymienić należy wiek, przynależ-
ność, stanowisko, wiadomości językowe i inne, ja-
koteż ewentualnie dawniejszy charakter wojskowy.
Do tego dodać należy deklarację, że petent w ra-
zie desygnowania go na stopień oficerski w pospo-
litem ruszeniu, zobowiązuje się zapoznać się z o-
bowiązkami tego zawodu, i że przy trwałej zmia-
nie miejsca pobytu zawiadomi powiatową komendę
pospolitego ruszenia.

Petenci, którzy przedtem nie służyli wojsko-
wo, dodać muszą deklarację, że frekwentować bę-
dą szkołę aspirantów oficerskich, a ewentualnie
poddadzą się egzaminowi.

§. 19. Desygnowanie, przydzielanie i ewidencja ofi-
cerów i urzędników wojskowych, jakoteż osób cy-
wilnych przeznaczonych do służby oficerskiej w
pospolitem ruszeniu.

Propozycje co do desygnowania oficerów i u-
rzędników wojskowych czynią komendy obrony
krajowej, za pomocą list przesyłanych najpóźniej
do 15. lutego ministerstwu obrony krajowej. O ile

nie przemawiają przeciw temu szczególne względy,
przeznacza się oficerom i urzędnikom ten sam
stopień, który przedtem w wojsku mieli, zaś osoby,
które przedtem nie służyły w wojsku, otrzymają
stopień najniższy.

Za podstawę przy przydzielaniu oficerów i urzę-
dników wojskowych w pospolitem ruszeniu służy:
a) nakazana organizacja i przygotowanie się
mające ustanowienie korpusów i oddziałów;
b) osobista kwalifikacja.

Do korpusów uzupełniających pułków piechoty,
bataljonów strzelców i obrony krajowej zasadni-
czo przydzielać należy, przyjętych w ewidencję
landwery oficerów stopni niższych, i na takie stop-
nie desygnowanych osób cywilnych. Wszyscy inni,
którzy w innej broni (z wyjątkiem kawalerji) słu-
żyli, o ile należą do pierwszego powołania, zostają
oznaczeni jako rozporządzalni do uzupełnienia
armji i nigdzie nie przydzieleni.

Do bataljonów pospolitego ruszenia, przezna-
czonych do wymarszu, przydzielać należy oficerów
nie potrzebnych do uzupełnienia armji i landwery,
o ile można z pierwszego powołania.

§. 20. Mianowanie oficerów pospolitego ruszenia.

Oficerów dla pospolitego ruszenia, mianuje ce-
sarz, na propozycję ministra obrony krajowej, we-
dług potrzeby dla przypuszczalnie wystawić się
mających korpusów. Osoby, które dawniej piasto-
wały stopień oficerski, otrzymują zazwyczaj ten
sam stopień, osoby cywilne najniższy stopień ofi-
cerski. Mianowanie tak jednych jak i drugich ma
ważność tylko na czas powołania.

W razie grożącej wojny, komendy landwery,
przedłożyć mają listę proponowanych dla pospoli-
tego ruszenia oficerów.

§. 21. Uzupełnianie brakujących oficerów pospoli-
tego ruszenia.

Jeżeliby okazała się niemożliwość, zamiano-
wania już podczas pokoju oficerów na wszystkie
potrzebne posady, lub jeżeliby z pomiędzy zamia-
nowanych część odpadła, obowiązkiem przełożonej
komendy będzie mianować prowizorycznie za-
stępców.

§. 22. Uzupełnianie potrzebnych urzędników woj-
skowych.

Obowiązani do pospolitego ruszenia, ze stanu
cywilnego, starać się mogą o posady urzędnicze
przy armji, marynarce albo obronie krajowej. Po-
dania itd. wniesione być mają według przepisów
umieszczonych w paragrafach 16, 18, 19 i 20.
Mianowanie urzędników należy do ministerstwa o-
brony krajowej.

Rozdział V.

Organizacja korpusów pospolitego ruszenia; kadry.

§. 23. Przygotowanie do wystawienia korpusów.

Podstawą dla przygotowania organizacji kor-
pusów pospolitego ruszenia, tworzy organizacja za-
rządzona przez ministerstwo obrony krajowej na
wypadek wojny. Na podstawie tej organizacji, ma-
ją komendy obrony krajowej zarządzić wstępne
przygotowania, a powiatowe komendy pospolitego
ruszenia przygotować mają podział obowiązków
do służby.

§. 24. Bataljony pospolitego ruszenia.

Bataljony pospolitego ruszenia tworzą samo-
istne korpusy wojskowe, wystawione z tego same-
go powiatu. Do służby załogowej, garnizonowej albo

tapowej, tworzą się bataljony przedewszystkiem z obecnych i przynależnych osób, a dopiero w razie potrzeby przydziela się osoby do powiatu nie przynależne.

Sztab bataljonowy i kompanje polne rekrutują się wyłącznie z osób wojskowo wykształconych.

§. 25. Szczególne rodzaje służby wojennej.

Obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, którzy nie zostają użyci w armji, landwerze, lub korpusie pospolitego ruszenia, użyci zostaną, stosownie do ich kwalifikacji, do innego rodzaju służby.

Mianowicie użyć ich można przy rozmaitych zakładach wojskowych, przy służbie rzemieślniczej, przy służbie sanitarnej i prowiantowej, przy furgonach, jako konduktorów przy kolumnach transportowych, przy robotach fortyfikacyjnych i komunikacyjnych i przy przy prywatnych przedsiębiorstwach przemysłowych do pokrywania potrzeb wojskowych. Do tego rodzaju służby używać należy tych, którzy nie posiadają wojskowego wykształcenia, a więc z pierwszego powołania wszystkich tych, którzy nie służyli w armji, landwerze lub marynarce, a z drugiego powołania, z pomiędzy tych którzy służyli wojskowo, tylko takich, którzy służyli w kawalerji lub w furgonach.

Rozdział VI.

§. 26. Zasadnicze postanowienia o stowarzyszeniach, których członkowie obowiązani są do służby w pospolitem ruszeniu.

Do korporacji i stowarzyszeń takich należą:

- 1) Wszystkie na podstawie statutów i przywilejów istniejące straże obywatelskie;
- 2) stowarzyszenia weteranów wojskowych. O ile nie zarządzono użycia całej korporacji jako takiej, członkowie tej korporacji, osobiście do służby obowiązani, stawić się mają pojedynczo, tak jak wszyscy inni.

§. 27 i 28 traktują o strażach obywatelskich (Bürgermiliz).

Falsyfikaty naftowe.

Podaliśmy w b. m. uchwałę Sejmu, zapadłą wskutek wniosku p. Wajgla, a wzywającą rząd do wydania przepisów wykonawczych, celem wykluczenia falsyfikatów od importu do Austrii. Dziś podajemy motywy tej uchwały, wyłuszczone w sprawozdaniu komisji górniczej.

Czytamy tam:

Dnia 20. grudnia 1886 r. na 6. posiedzeniu Izby, dwa wnioski w sprawie naftowego przemysłu równocześnie prawie zgłoszone zostały do łaski marszałkowskiej. Izba odczuwając całą wagę poruszonej materji i pragnąc dać niezbity dowód, jak bardzo największym w kraju przemysłem opieko-

wać się pragnie, uznała tak jeden, jak i drugi wniosek, jako naglące, a pierwszy z nich nawet uchwaliła w drugim zaraz czytaniu merytorycznie, posługując się najwięcej skróconą formą załatwienia wniosków, przez regulamin dopuszczalną. Drugi wniosek aczkolwiek także jako naglący uznała, po wysłuchaniu uzasadnienia wnioskodawcy, przekazała komisji górniczej.

Pomiędzy jednym a drugim wnioskiem istnieje rzeczywiste i z konieczności ten sam substrat myśli i materji, ten sam nasz przemysł górniczy, zagrożony w swoim istnieniu, stanowi treść obydwóch wniosków. Ale prócz tego zbliżenia, oba wnioski, wychodząc z tego samego założenia, nie stawiają identycznych żądań, a nie wykluczają się nawzajem; drugi wniosek wszelako wymaga osobnej uchwały.

Podczas kiedy wniosek p. Chamca całą siłą napiera na rząd, ażeby przy rokowaniach z królewskim rządem węgierskim domagał się powstrzymania przemysłnictwa, ale zarazem nie wyklucza reformy ustawodawstwa cłowego dla obu połów monarchji, któreby położyło tamę nadużyciom dotychczas pod okiem władzy wykonywanym. Wniosek p. Wajgla, żądając tego samego, idzie dalej i opierając się jedynie na obowiązującej dotychczas ustawie z r. 1882, prosi o wydanie stosownych wykonawczych przepisów i o przestrzeganie w całej pełni tychże przepisów, bez czego rzeczywiste litera prawa pozostanie martwą, a ustawa nie wykonywana, jak to niestety obecnie się dzieje. Komisja górnicza pojmując w ten sposób wnioski obydwu, musiała poświęcić całą swoją uwagę wnioskowi p. Wajgla i do merytorycznego załatwienia jego przystąpić.

Cały dotychczasowy przebieg sprawy naftowej, wszystkie przemówienia w komisjach i na pełnych posiedzeniach ciał prawodawczych, liczne memorjały interesowanych przemysłowców, nareszcie przyznanie się samychże destylatorów wiedeńskich na ankiecie odbytej roku zeszłego, że sprowadzaniem falsyfikatów zabarwionego obchodzą z całą rzeczy świadomością istniejące przepisy prawne, postawiły po nad wszelką wątpliwość fakt niezaprzeczony, że ustawy zabraniające wprowadzania do granic monarchji zabarwionego falsyfikatów są jasne i że tylko wykonanie ich przez rządowe organa nie jest przestrzegane i przez trzecie osoby w sposób karygodny obchodzone. Chociaż ustawa z 1882 r. wobec zmienionych warunków wprowadzania zagranicznych produktów przez niesłychane niżenie cen transportowych nie daje obecnie przemysłowi krajowemu tej ochrony, jaką dawała w chwili jej uchwalenia, chociaż przemysł krajowy miałby słusne prawo żądać wyrównania na jego korzyść tych zmienionych warunków, to jednak widząc trudność w ich uzyskaniu i wobec toczących się teraz właśnie rokowań obu połów monarchji nie chcemy bliżej tej sprawy dotykać.

Tem więcej, iż wniosek p. Wajgla zwraca

szczególną wagę już nie na same ustawodawstwo, ale na wykonawcze przepisy, których tyczasowa praktyka okazała wadliwość i która to przy dawnym ustawodawstwie, czy nowem, muszą być jasno określone i z należytą sprężystością przestrzegane.

Komisja górnicza po smutnej przeszłości sprawy naftowej, widząc równorzędność względem ważności dla tego przemysłu tak cłowych, jak i przepisów wykonawczych, pragnie nareszcie, ażeby najwyższa krajowa reprezentacja, popierając jak najusilniej chwalebne nowisko rządu tej połowy monarchji, swoją chwałą dopełniła znaczenie wniosku pierwszego na wielką wartość przepisów wykonawczych, która jego uwagę, zgodziła się z wnioskiem przekazany.

Listy z kraju.

Przemysł 24. stycznia. (Zgromadzenie ruskich księży. — Podarek dla p. Biberowiczowej. — szlachecki). Dziś dnia 25. b. m. odbyło się zgromadzenie księży ruskich djecezji przemyskiej w sprawie założenia gimnazjum w Przemyślu. Karz p. Giebuziński przemową swą przed Zgromadzenie, iż założenie gimnazjum z ruskim językiem wykładowym byłoby ze szkodą dla sinów.

Tymi dniami wręczono bransoletę złotą p. Biberowiczowej, żonie dyrektora teatru ruskobawiającego obecnie w Przemyślu, z napisem: „Rusinów przemyskich“, za przyczynienie się do podniesienia teatru ruskiego.

Dnia 23. b. m. odbył się bal szlachty przemyskiej. Czysty dochód przeznaczony na kupno akcji poznańskich. Dochód ma być bardzo skromny. Panie pięły się na ostatni guzik. Ktoś tetowi zakupił 12 porządków tańców dla gości dyń w Wiedniu, sztukę po 15 gld. Lepiej było mnie urządzić — a dochód byłby większy.

Stryj 25. stycznia. (Bal na zgliszczach). Dzięki pomocy publicznej i zarządzeniom władz, sto nasze podniosło się znacznie z popiołów, mimo to ogólna jego fizjognomja ma jeszcze znaczną pogorzel, a w szczególności stosunki ekonomiczne i finansowe są bardzo smutne zwłaszcza we wsiach tych rodzinach, które zmuszone są do płacy swoich żywicieli. Urzędnicy i nauczyciele chociaż otrzymali jakie takie zapomogi, nie są w stanie wygrzebać się z do nanej klęski, bo opóźnienia utrzymania życia w trudnych pod względem żywności okolicznościach, musieli sprzącać wszystkie sprzęty i odzież. Wszyscy też z małemi wyjątkami znajdują się w przykrych zobowiązaniach, które ciężar czujemy my: matki i żony może najbarczniej. W takiej sytuacji bardzo nie miłe wrażenie robi tu zaprosiny, rozsyłane na bal, który d. 1. lutego

Pod jednym sztandarem.

Nowela

przez

Walerję Solecką.

(Ciąg dalszy.)

W laboratorium kilku zaledwie zostało studentów; z uderzeniem godziny trzeciej, sala wypróżniła się, a ci, których zatrzymała niedokończona praca, spieszenie załatwiwszy co najważniejsze, opuszczali salę.

Na szkolnym piecu stały tygielki i okrągła nie wielka miska platynowa.

Silny, barczysty brunet, z podwiniętymi rękawami surduta, wybierał jakieś płyny z pomiędzy flaszeczek, stojących tuż obok na dużym stole. Surowo zacięte usta, okolone czarnym gęstym zarostem, ostre rysy twarzy o orlim nosie i ciemnych, ponuro patrzących oczach, niezwykła powaga w wyrazie twarzy i każdym ruchu, wyróżniały go od młodzieży wesołej przeważnie i po młodemu junackiej.

— Do widzenia, Hort! Dziś wieczór „pod Murzynkiem“. Nie zapomnij, mamy dziś zebranie — wołali nań wychodzący studenci. — Rzuć do licha tę djabelską kuchnię, Hort! chodź na szklanke wina!

— Zaraz! zaraz! — odpowiadał nie odwracając głowy od kuchni, nad którą zaczęły unosić się białawe pary.

W ogóle nie wiele zwracał uwagi na wesołe

żarty i śmiechy przelatujące salę jak i na żegnających go kolegów.

Hort od niedawna do Zurichu przybyły, wielkiej u kolegów zazywał powagi mimo pozornego chłodu i pewnej sztywności, to wybuchających niekiedy uniesień gwałtownych, co wszystko odbijało jaskrawo od otoczenia młodzieży szorstkiej, czasem rubasznej lecz hałaśliwej i serdecznej.

Wiedzano o nim, że był politycznym wygnanym z prowincji polskich z pod berła rosyjskiego, że mimo lat młodych wiele wycierpiał i to otaczało go urokiem, a spokój, energja i silna wola czyniły go zwykle przewoźcą zebrań studenckich i sędzią w ważniejszych sprawach.

Zdjął tygielk z ognia, sięgnął ręką do obok stojącego stolika po retortę.

— Pęknięta, do diabła! — mruknął. — Kolego, podaj mi próżną retortę z któregośkolwiek stolika, prędzej! prędzej!

Wziął podane naczynie i w milczeniu przypatrywał się działaniu płynów.

— Znowu nic z tego! kolor szary... nieczysty... rzecz niedostateczna... chciałem tu właśnie wykryć strychninę... widocznie jednak kwas, którego użyłem, nie był zupełnie czysty, stąd wszystko poszło inaczej — odwrócił głowę od kuchni.

— A, to pani! dziękuję pani — rzekł głośnie niechętnym, zobaczywszy, że żądane naczynie podanem zostało nie przez kogo innego, jak przez kolegę Klarę.

Zabrał się na nowo do roboty nie patrząc więcej na nią. Po chwili jednak potrzebował znowu koleżeńskiej pomocy.

— Zechciej mi pani podać kwas siarkowy. Ten widocznie na nic się tu nie przyda! — wołała pani z wielkiej butli... będzie już czysty nieważne piwie.

W milczeniu przypatrywali się działaniu chemicznym.

— Czy nie masz pani chemji Besaneza? — zapytał po chwili.

— Nie — miałam ją przed tygodniem kolegi Wenera — to jego własność.

— Nabilem sobie głowę ideą profesora, wykryć żelazo bezpośrednio z krwi... nie zdawała mi się to być rzeczą nader interesującą...

W tej chwili kropla gorącego płynu bryzgnęła się ironicznie ofiarował się z pomocą, lecz obowiązała już ręką kawałkiem płótna, udartę chustki, zapewniając, że rzecz nie warta uwagi.

— Więc pani na serjo oddaje się studjom — rzekł po chwili.

— Zupełnie tak jak pan — brzmiała odpowiedź.

— Nie chcąc być niegrzecznym zaprzeczam, nie mogę — odpowiedział z przekąsem.

— Nie zrozumiałeś mnie pan. Chciałam tylko powiedzieć, że oddaję się nauce z równą jak i pan powagą i że mam cel wytknięty. Rezultaty okaże przyszłość. Zawisły one bez wątpienia środków intelektualnych każdej jednostki od uwarunkowania i wytrwałości, a co do tego ostatniego punktu przynajmniej nie ustąpię nikomu pierwszeństwa.

— Jesteś pani dumna — odpowiedział po chwili — to mnie godzi z nią, chociaż w czepku

ma się odbyć w resursie pod patronizacją ludzi wpływowym. Zaprosiny takie bywają rozkazem dla naszych mężów, a bal wymaga kosztów, nie liczących z naszą — nędzą. Mąż każe iść na bal — aby nie narażać swego stanowiska, i brnie w dług. Sala, w której ma się odbyć zabawa, świeżo zrestaurowana, nie ma jeszcze pieców, a nawet nie wybielona. Perkal i kwiaty mają zasłonić te niedostatki, ale skutków balu na kieszeni uczestników nikt nie zamaskuje.

Kołomyja 20 stycznia. Wczoraj dało tow. dramatyczne p. Balabayder-Benzy ostatnie przedstawienie po swym 2 miesięcznym pobycie w naszym mieście. Zdane z towarzystw prowincjonalnych nie okazało się tak wytwale, mieliśmy bowiem 42 przedstawień, cieszących się przeważnie bardzo dobrem powodzeniem i poparciem publiczności, która dzięki staraniom dyrekcji zapoznała się z utworami takimi, jak „Bracia Lerche”, „Wicek i Wacek”, „Waściciel kuźnic” itd.

Oprócz dramatu mieliśmy i operetkę, cieszącą się jak wszędzie tak i tu znamenitem powodzeniem pod względem kasowym, bo np. „Gasparone” napłynęło przez 4 razy salę po brzegi.

Nadto zasłużyła się dyrekcja p. Benzy dobrze u tutejszej publiczności przez urządzenie kilku przedstawień na cele dobroczynne, z których przedostatnie na rzecz weteranów przyniosło 100 zł. czystego dochodu.

Na zakończenie swego dwumiesięcznego pobytu ruchliwa dyrekcja zrobiła nam prawdziwą niespodziankę zaproszeniem na dwa gościnne występy p. Juliana Myszkowskiego, sympatycznego artystę sceny lwowskiej. Grał on Benzoza w „Gasparone” i Klepackiego w „Wicku i Wacku”.

O grze jego wspominać byłoby zbyt, dodając jednak musimy, że oprócz znanej sumiennosci w szczegółach gry swojej miał oba razy wyborowy humor.

Nader licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała tak gościa jak i otoczenie gorąco, a w „Wicku i Wacku” zrobili panu Myszkowskiemu artyści trupy p. Benzy miłą a niespodzianą owację, gdyż wyraziwszy przez usta najlepszego swego aktora p. Szutkiewicza podziękowanie za współudział — ofiarowali mu gustowny bukiet w dowód swego uznania. — Owację tę przyjęto burzą oklasków. Na drugi dzień wybrała się cała trupa w dalszą artystyczną wędrowkę — ma odwiedzić Horodenkę, Śniatyn, Zaleszczyki, Wiźnicę i Kossów, a na maj wraca napowrót do Kołomyj.

Zyczymy więc z całego serca powodzenia i powrotu.

Cerkiew prawosławna na Ukrainie.

W ostatnich numerach *Dila* z r. z., umieszczony był w feletonie, szereg artykułów p. Partyckiego o jego podróży do Rosji południowej, przedsięwziętej w zeszłym roku. Z artykułów tych zasługuje zresztą na uwagę jedynie ustęp o prawosławnych

— Bądź co bądź jesteś pani dziwnym zjawiskiem: Mieć przez los drogę prosto wytkniętą i kwiatami zasianą — a rzucać się na bezdroża — bo wobec pojęć ogółu jesteś pani na bezdrożu... rzucać się w wir życia, walki, pracy, której słabe siły kobiece nie podążają może, na to trzeba szalonej odwagi. Nie, pojąć trudno, co panią tu zawiodło — i jeśli nie weźmiesz paui pytania mego za prostą ciekawość...

— Co mnie tu zawiodło? Przedewszystkiem praktyczny cel i zdobycie sobie stanowiska w świecie odpowiedniego dla mych zdolności i zamiłowania; a potem...

— Przestań pani! Już pierwsza odpowiedź jest niedostateczna, stanowisko odpowiednie dla kobiety, mogłaś pani znaleźć łatwo — i nierównie świetniejsze od tego, jakie przy najcięższej pracy i wielkiem stosunkowo powodzeniu, zdobyć tu będziesz w stanie. Po prostu mogłaś pani wyjść „za męża!”

— Małżeństwo?! — zawołała z ironją — to zwykła i jedyna ucieczka. jedyny port zbawienia dla każdej, dla wszystkich bez wyjątku. Ale nie wiesz pan, że mam lat dwadzieścia skończonych i dotychczas nie zjawił się nikt, ktoby pragnął ze mną się ożenić. Widocznie nie zdałam się na to — mówiła śmiejąc się — uroda moja mało pojętna, a jeszcze mniej mój posąg! Zresztą po co mam kłamać? Małżeństwa nie uważałam nigdy, jak to zwyczajnie się robi, za interes pieniężny. Frymarka tego rodzaju jakkolwiek usłowna zwyczajem i nader powszechna, przejmuje mnie wstrętem!

— Pocióż wybierać tak skomplikowane wypadki? Mogłaś pani pokochać... miłość...

księżach na Ukrainie. Jestto ustęp tak charakterystyczny, że nie wahamy się podać go szerszej publiczności.

W drodze z Akiermanu do Odessy, spotkał się p. Partycki, na statku z dwoma księżmi ruskimi z okolicy. Starszy z nich — powiada p. P. — natychmiast wyciągnął z niezmiernie głębokiej kieszeni wielką flaszkę wódki, a z drugiej wielki kielich. I nie tracąc dużo czasu, natychmiast odkorkował, nalał i pijąc do swego towarzysza. powiedział: *zdrastwuj, lubieznyj!* Ten „lubieznyj” był zięciem starszego.

Młodszy ksiądz zupełnie mi się podobał: umysł jego świeży, w rozmowie i oku objawiała się inteligencja i energja, szaty jego czyste, niezasmarowane, nie tak jak u starszego, co podobny był raczej do obdartego dziada. Był on widocznie niezadowolony do myślenia i umiał tylko nalać i wypić. Nim też przyniesiono rosół (na obiad), wypił jeszcze dwa kieliszki, nie czestując już swego „lubieznowo”. On zawsze tylko wpatrywał się w swoją flaszkę, nieraz aż nachylając się, aby dokładnie widzieć, ile jeszcze zostało.

— Oj ci nauczyciele, nauczyciele! — westchnął starszy batiuszka przy trzecim kieliszku. (Właśnie przed chwilą zeszedł ze statku znajomy nauczyciel ludowy). U mnie aż dwie szkoły były, ledwie się ich pozbył! Śmiech nawet opowiadać...

— To już mi łaskawie opowiedzcie, — proszę go zaciekawiony.

— Rzecz miała się, jak następuje: Ziemstwo (coś nakształt naszej rady powiatowej) zaprowadziło u mnie szkołę, jak powiadali *postępową*, ostatnią kopiejkę brali od wieśniaka na utrzymanie nauczyciela, a ten mudrahel, zawsze tylko uczył: wy złe orzecie, złe siejcie, złe młóćcie, złe jecie, złe pijecie, — tak mi zbałamucił i zniweczył gminę, że przychodziło już uciekać ze wsi. Powiadam więc młodszemu memu bratu (księdzu): Zaprowadźmy szkołę cerkiewną, rozbijmy tamtych. „Dobrze”, powiada, i zaprowadził szkołę nową. Ja uczyłem religji, diak spiewu, a mój brat uczył czytania i pisania. Szkoła była bezpłatna. Do miesiąca w ziemskiej szkole i jednego ucznia nie stało, wszyscy przenieśli się do naszej. Wtedy nauczyciel ziemski przeniósł się na inną posesję, a my natychmiast i swoją szkołę zamknęliśmy. Chłopowi czytać i pisać — właśnie tego jeszcze brakowało!

— Szkoda, powiadam, każdy Niemiec i każdy żyd umie czytać i pisać, i jakoś im dobrze z tem. Czy tylko nasi ludzie mają być ciemnymi, przez wszystkich wyzyskiwanymi?

Batiuszka wzruszył ramionami. „Na żydów mam inny sposób,” powiedział, bijąc ręką w powietrze.

Niemile także dotknęło p. Partyckiego to wieczne żegnanie się starszego księdza. Przed pierwszym kieliszkiem, żegnał się trzy razy, przy odjeździe okrętu, ziewając, przeżegnał trzykrotnie

— Miłość?! — zawołała, wybuchając znowu śmiechem — otóż to właśnie! otóż to! Wiecznie, wszyscy prawią o miłości, mówią o tem dokoła, wszędzie, aż do znudzenia, na różne tony i nuty! Spisano o tem tysiące romansów, rozpraw, poematów, dramatów. Ależ na Boga! ja niewidziałam jej nigdy i nigdzie! Nie znam jej. Nie doznałam nigdy ani cienia czegoś podobnego! Powiem ci szczerze kolego, nie wierzę w te bańki tęczowe... z mydła! Ot, czeże złudzenie! Mara, powstała w rozgorączkowanej sztucznie wyobraźni poetów, którzy sami nie wierzą w swe słowa, tak jak nie wierzą, aby gwiazdy były w istocie tylko złotymi kwiatami na niebieskiej łące, jak to opiewają. Przypatrzmy się tylko, co potem następuje: Jeżeli rozkochanej Julji i Romea, łaskawa śmierć, jak w powieści tragicznego poety, nie uwolnił z nader trudnej alternatywy — następuje małżeństwo. To pięknie! A potem? Skoro krótkie dni szału i upojenia przemiją... pan oddaje się koniom, klubowi, w najlepszym razie pilnuje urzędu, lub poświęca życie nauce. Pani bawi się dziećmi, jeśli to jej nie nudzi, stroi się, spędza czas na rozrywkach i balach... niewa kochanków widząc, że mąż ją zaniedbuje lub zdradza! Czasami tonie we wzach i narzeka, co nie o wiele lepsze! Inaczej zresztą być nie może, to co się dzieje, jest naturalne. Ale gdzież tu miłość? Gdzież tu owo opiewane przez poetów uczucie, łączące dwoje ludzi nierozzerwalnym ogniwem na życie całe, na życie oddane jednej myśli, pracy, wspólnym dążeniom? Cóż to za miłość, która w tak krótkim czasie przeradza się w występki, w egoizm! Ależ to namiętność zwyczajna, wspólna wszystkim na ziemi organizmom o krwi w żyłach gorącej!

siebie i zięcia, przed rosółem żegnał się, także po obiedzie. — tak że liczni żydzi śmiali się.

Podczas obiadu zaczęła się rozmowa.

— To wy — zaczął starszy batiuszka do mnie — Galicjanin? A gdzież ta Galicja? w której gubernji?

Tu zięć targnął starego za sutannę:

— To nie w naszym gosudarstwie, powiedział on, jest to kraj, skąd nasz brat Kolankowski, co to nieraz opowiadał o Galicji.

— To wy, — zaczął znowu stary, wypatrzywszy się groźnie na mnie, — wy nawet nie jesteście prawosławnymi!... Anatem! anatem!

Stary w żarze rozmowy zakasał rękawy swej sutanny i okazały się rękawy strasznie brudnej koszuli.

Po obiedzie stary batiuszka chciał wypocząć, z młodszym zaś wyszedłem na pokład. Przy sposobności opowiedział mi on o sposobie życia ukraińskich księży.

— W Rosji — powiedział on, — księża wraz ze sługami kościelnymi zawsze jeszcze stanowią osobną kastę — inne w niej myśli i pragnienia, nie te, co poruszają żywych ludzi. Całe nasze wykształcenie odbywa się w osobnych na to przeznaczonych szkołach, bursach, bez związku z życiem i potrzebami życia. Na całą Rosję liczymy 200 duchownych szkół dla chłopców. Są to szkoły przygotowawcze, elementarne, do których uczęszczają wyłącznie dzieci księży i sług kościelnych. (Do r. 1861 tylko synowie księży lub sług kościelnych mogli być księżami. Obecnie do szkół duchownych mogą uczęszczać także dzieci innych stanów, lecz są to wypadki nadzwyczaj rzadkie). Ojcowie muszą dla dzieci już za młodu wybierać przyszłe powołanie i posłać je do szkół duchownych. Zdaje się, że w tem właśnie leży główna przyczyna naszego kulawienia. Na księdza trzebaby iść z przekonania i powołania, powołanie zaś wyrabia się dopiero w dojrzalszym wieku. Z dzieci, przeznaczonych już z góry na księży, wielki procent niema powołania, przyjmuje święcenia z konieczności, dla chleba... Z przygotowawczych klas jedna część, jak zwykle, dla złych postępów nie postępuje dalej, inni przechodzą do szkół eparchjalnych, do duchownych seminarjów, gdzie już w niższych klasach uczą się różnych teologicznych przedmiotów. Tu główny nacisk kładą na rosyjski język; z innych, świeckich przedmiotów dużo uczą, nawet filozofji, matematyki, medycyny — ogółem aż 40 przedmiotów, ale wszystko dorywczo, bez porządku, systemu, istny chaos!

— A czy wszyscy seminarzyści otrzymują święcenie?

— I połowa nie. Kto na ogólnych egzaminach dostał pierwszą lub drugą notę, temu udzielają święcenia; kto otrzymał trzecią, może być tylko dyjakonem; kto nic nie wiedział przy egzaminie, idzie na diaka; kto szkołę porzucił, nie skończyw-

— Więc stanowczo przeczysz pani istnieniu miłości?

— Stanowczo.

— Pierwszy raz słyszę podobne zdanie z ust kobiety...

— I przeraża to pana? Nieprawdaż? Mnie samą dziwiło to dawniej; lecz drogą rozumowania doszłam do tego, że owa miłość szalona, popychająca kochanków czułych do samobójstwa lub wariacji, jest wytworem chorobliwej egzaltacji, próżniaczego życia, lub dziedzicznej choroby nerwów... Zresztą nie wiem, ale najtkliwsze i najpłomienniejsze poematy miłosne nudzą mnie lub śmieszają! Gdyby nawet uwierzyć w owo kochanie... i cóż stąd? *Une chaudière et son coeur!* To brzmi bardzo ładnie! Ale nie! nie! Takie życie we dwoje w cichej chatce na ustroniu, choćby nawet była w niej owa tak zwana miłość, nie wystarczyłoby mi nigdy! Dreszcz mną wstrząsa na samą myśl o tem. Ja potrzebuję ruchu, pełnego życia, rozgrzanego ogniem idei wielkiej, pracy i wiedzy, pracy pożytecznej dla mnie i dla drugich. Choćby i życie dać w tej walce... A! dusiłam się tam w atmosferze westchnień, plotek, bezczynności i miłosiernych zabaw! Uciekłam od tego, choć wiem, że za mną padł nie jeden kamień potępienia... Ale to nic! Zrobiłam to, co mi własne kazało przekonanie! W takich razach nie dbam o ludzi, o świat, o nikogo! Czyż miałam zmarnować młodość... zmarnować siły, dane mi przez naturę, kiedy obowiązkiem jest oddać je na służbę ludzkości! Czyż miałam zwiednąć, gdy dusza rwie się do czynu?! A toż mam obowiązkiem być szczęśliwą!

(Ciąg dalszy nastąpi).

szy wszystkich kursów, może zostać co najwięcej „starszym“ pałamarzem.

— Któż to są, ci starsi pałamarze? — pytam.

— Usługują oni przy ołtarzu, pod ich zarządem pozostają kościelne szaty i cały kościelny porządek. Do pomocy mają „młodszego“ pałamarza, co zapala światło, rozdziela świece, zamiasta cerkiew.

— Jak widzę ze wszystkiego, to nasi diacy i „starsi“ pałamarze jednak są ludźmi nieco wykształconymi?

— Ba, kiedy to zwichnięci ludzie, co się nie chcieli uczyć albo się źle prowadzili. A na wsi tacy ludzie są gorsi niż niewykształceni. „Szczo waszi batuszki“ — powiadają nieraz pałamarze do wieśniaków — „taż oni do tych samych szkół chodzyli, szczo i my, tilko umiły lipsze i wykrutyłyś pry egzameni“.

KRONIKA.

Pan Simonowicz, nowo mianowany prezydent sądu wyższego we Lwowie, przyjeżdża tu w niedzielę, celem urzędowania mieszkania. Urzędowanie obejmujący nowy prezydent dopiero 15. marca.

Pierwszego ratunku poparzonej naftą służącej Annie Karczmarz udzielił, jak nam sam donosi, urzędnik magistratu pan Weeber, który rzucił na nią swoje palto, przyczem upadł na nieszczęśliwą i sam się poparzył.

Oryginalny list miłosny jakiegoś pana gefrejtra do ukochanej wpadł nam w ręce. Ogłaszamy go do słownie dla rozweselenia czytelników:

„Szanowna Panio. Przepraszam Panię ze spamię nie jestem znakomitem a właśnie ze panią mam w Sercu za ufania przez podobieństwo waszą czyli Panienską.

Proszę panię ażeby mnie powiedziała czy pani wychwała mnie narzyczonego z wojskowego Mężczyzny czy ni i te prawdę powiadam że już niezadługo przeniesę się na cywilny stan ale do jesieni muszę człowiek słóżyć.

I niechciałbym P. Boga wzywać nadaremnie przez uszukaństwo uzyskać paniensko kieszenie jak to drudzy wojskowe umiać robić, bo człowiek nie jest takiego Serca. Ale ze mam panię na swoim sercu Tom gotów zaraz w pierszym w tygodniu ładny podarunek sprawić a panię zaraz się przekona co to miłość znaczy.

Ponieważ człowiek nie jest tak obogo jak przy wojsku bo przy wojsku już taka stanowa ze ludzi są biedni i też bogaci w jednej pozycji Wyglądają.

Konczy swoje życzenie z miłości Tylko panię z wielkimi Siłami proszę odpowiedzi pisemnie albo ustnie w krótkim czasie przy zdybaniu się Ament. Bądź mi zdrówa

Objasnia się Jakoby za bożej woli Narzycony Panię Gifreiter (tu następuje imię i nazwisko autora listu) i proszę Panię nie zasmucić mnie swą odpowiedzi bo dla mnie byłoby bardzo wstyd przy zdybaniu się z panią.

Swoje kochające serce przykładam do pańskiego serca

Proszę nas oznajomić o nazwie i imieniu Panię.

Hr. K. L. Lanckoroński został mianowany członkiem honorowym wiedeńskiego Towarzystwa geograficznego.

Orzeczenie komisji artystycznej w sprawie teatru lwowskiego. Ze sprawozdania komisji artystycznej za czas od 1. września do 31. grudnia z. r., w którym komisja z uznaniem podnosi usiłowania dyrekcji, dążące do postawienia sceny lwowskiej na odpowiedniej wysokości, przytaczamy ustęp końcowy: „Terazniejsza dyrekcja zaangażowała artystów w takiej liczbie i w takim doborze, że w tym względzie rywalizować może z pierwszorzędnymi scenami, chociaż nie zawsze korzysta odpowiednio z sił zaangażowanych jak się to np. w „Chamillacu“ okazało, wzmocniła znacznie chóry i wzmacnia orkiestrę, stara się o wzmocnienie repertuaru wprowadzeniem na scenę omal że nie co tydzień jakiejś nowości; w czterech miesiącach wystawiła 15 premier, stara się o przyzwoitą wystawę sprawieniem nowej garderoby, dekoracji i akcesoriów prawie zbytkownych, do czego dawniej mniej wagi przywiązywano. Wystawa operetek „Baron Cygański“, „Maskota“ i „Don Cezar“, równie jak komedji „Zosia Przybylanka“, „Karpaccy górale“, „Zagroda Sobkowa“, „Chamillac“ itd. nie pozostawia nic do życzenia i świadczy o artystycznym smaku i o uznaniu godnej staranności dyrekcji. Z tych też powodów komisja jest zdania, że terazniejszą kierownikiem teatru należy się słusznie wypłata subwencji uchwalonej przez Wys. Sejm dla dramatu i komedji, i że w interesie sceny i publiczności życzyliby należało, iżby dyrekcja teatru i nadal w tych samych pozostała rękach“.

Szczenie małżeńskie. Wskutek umieszczonej pod powyższym tytułem notatki, zgłosił się do nas majster blacharski pan R. z następującym wyjaśnieniem:

R. który przez 20 lat pracował w pierwszorzędnym zakładzie blacharskim, ożenił się przed laty 10. W roku 1885 spadł nagle na żonę po zmarłej ciotce spadek w kwocie 8000 zł. Spadek ten stał się grobem szczęścia małżeńskiego. Wnet bowiem zgłosił się do pani R. ukończony prawnik A. dotychczas jej nieznanym i przedstawił się jako brat cioteczny. Na rachunek braterstwa rozpoczął od wydostania od niej tysiączki, którą w kilku miesiącach przehułał. Tymczasem pan R. po pożarze Stryja, wyjechał ze Lwowa i założył tam warsztat.

Na ten cel wziął od żony 1000 zł. z resztą zaś zostawił ją na krótki czas, aż do wynalezienia mieszkania we Lwowie, wraz z 10-letnią córką.

Z nieobecności jego skorzystał A. ażeby do reszty kobietę zbałamucił i jej kosztem hulać co się zowie. W jesieni zeszłego roku pan R. zasłyszawszy o złem prowadzeniu się żony, zjechał do Lwowa i zastał ją w nocy w pokoju hotelowym z kochankiem i z 10-letnią córeczką. Mimo to ludził się jeszcze nadzieją, że potrafi naprowadzić ją na drogę obowiązku. Żona przyrzekła poprawę, ledwie jednak mąż odjechał, za namową szcwanego w prawie kochanka wniosła proces rozwodowy z żądaniem alimentacji 35 zł. Mąż na to zaskarżył ją o wykroczenie z §. 502. Przyjechawszy przed kilkoma dniami na wyznaczony w tej sprawie termin sądowy, na który A. nie stanął — dowiedział się, że A. wydalil się z sądu na prowincji w którym praktykował i bawi we Lwowie u jego żony.

R. rano udał się więc do mieszkania żony, ażeby przynajmniej dziecko odebrać i ochronić je od niechybnej zguby. Ledwie jednak drzwi otworzył, zagroził z pościeli A. i łącząc go ostatnimi słowy, zagroził rewolwerem. R. cofnął się, zamknął jednak mieszkanie z zewnątrz i posłał po policję. Kiedy nadeszła policja A. usiłował wyskoczyć oknem, wskutek czego powstało ogromne zbiegowisko. Wreszcie odstawiono go do policji, kochankę zaś jego na wyraźne żądanie męża pozostawiono w spokoju.

W policji po spisaniu protokołu A. puszczony został na wolność. Oto cały przebieg sprawy, do którego dodać tylko jeszcze wypada, że szlachetny ten młodzieniec zdołał już przetracić wszystkie pieniądze swojej „kuzynki“.

Od lwowskiego korespondenta Przeglądu tygodniowego otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

„Ustęp w mej ostatniej korespondencji w „Przeglądzie tygodniowym“, na podstawie którego autor artykułu, umieszczonego w 25 nrze. *Kr. Lw. p.t.*: „Brednie“ o „złą wolę“ i „inwektywę“ itp. względem Polaków w ogóle mię posądza, odnosi się wyłącznie do pewnych sfer, które w Galicji są niestety polskimi, a które właśnie w ostatnim czasie najbardziej może zaczęły prawić o zgodzie z Rusinami. O nich to użyłem wyrazu „braci“ wydrukowanego w cudzysłowie, a zatem użytego w znaczeniu niewłaściwym — ironicznie.

Wspomniany powyżej ustęp redakcja *Przegl. Tyg.* sama odniosła widocznie tylko do znanych polskich warstw, gdyż inaczej czegoś podobnego z pewnością była by nie umieściła. Gdyby nawet stylizacja była niefortunną, to wynika to z sensu całego tego ustępu, w którym jest mowa także o *Kur. Lw.*, jako nienależącym do tych, do których zastosowałem słowo „braci“. To też nie wątpię, że i Czytelnicy *Kurj.* zrozumieliby ten ustęp nie inaczej, gdyby nasze stosunki cenzuralne pozwalały go przytoczyć w całości lub chociażby jaśniej cokolwiek wyrazić się, jak to muszę czynić obecnie.

W końcu muszę po prostu zaprzeczyć twierdzeniu autora „Bredni“, jakoby w mych korespondencjach do *Przegl. tyg.*, gdzie pisuję prawie wyłącznie o ruchu ruskim w Galicji — okazał w tym względzie brak znajomości stosunków krajowych i tym sposobem źle informował czytelników *Przegl. tyg.* O wytrawność formy mych artykułów w polskim języku, jako Rusin, sprzeczać się bynajmniej nie myślę.

Komitet balu prawników, który odbędzie się 1. lutego, uznając w zupełności nawoływanie prasy naszej do popierania przemysłu krajowego, nawet w takich drobnostkach, jakimi są porządki tańców i stosując się do wymagań czasu obecnego, dał takowe wyrobić znanej firmie tutejszej p. Jana Bromilskiego, który wykonując już nie raz podobne rzeczy, zadawał zawsze najbardziej wygórowane wymogi estetyki i elegancji.

Elegancją i prostotą wykonania swego ma się odznaczać dekoracja głównej sali kasyna miejskiego, której obszerność przynajmniej na oko zwiększy się jeszcze przez umieszczenie w niej zwierciadeł ogromnych rozmiarów.

Tak zwana mała sala kasyna miejskiego, koło

dekoracji której skupiają się zazwyczaj wszelkie starania komisji balowych dekoracyjnych, będzie równie cackiem kunsztu dekoratorskiego jednego z tutejszych panów przemysłowców chrześcian. W niczem nie ustąpi jednak małej sali dekoracja pokoju wchodowego, którym komitet przyjmować będzie wchodzące panie obdarzać je wspomnianymi wyżej porządkami tańców.

Wyścielając dobrze kocami wszystkie ściany i podłogi głównego wchodu do kasyna zabezpieczy komitet obie garderoby, męską i damską od zgubnych skutków przeciągu i wszelkich dokłada starań, by o żadnej nie zapomnieć drobnostce, któraby korzyścią i elegancją przyczyniła się do podniesienia całości balu tego, jedynego jeszcze, jaki w tym roku we Lwowie odbyć się ma, na co głównie zwracamy uwagę naszej publiczności.

† **Florjan Nałęcz Morawski**, były właściciel dóbr, urzędnik galicyjskiego Towarzystwa kredytowego, urzędnik roku 1809, zmarł we Lwowie 25go b. m.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Mielcu, z grupy grun miejskich, rozpisany został na dzień 3. marca b. r.

Z dworskich sfer. Arcyksiążę Leopold Salwatorski urodzony w r. 1863, ma się zaręczyć z arcyksiężniczką Marią Dorotą, urodzoną w r. 1867.

Zywego i wcale ruchliwego chrabąszcza znalazł no wczoraj na cmentarzu Łyczakowskim.

Na licytację wystawiło Towarzystwo kredytowe ziemskie dobra Czortowiec Dolny w Kołomyjskiem na żej ceny szacunkowej 119 600. Wadjum 6000 zł.

Zabójstwo. Przed kilkoma dniami kierownik posterunku straży skarbowej w Gogolinie wysłał strażnika Baczyńskiego na patrol okolicy granicznej między Sadagorą a Bojanami. Baczyński, który był podobnie w nietrzeźwym stanie, spotkał paru wieśniaków, a na jego wezwanie nie chcieli się zatrzymać — strzelił. Straż padł tak fatalnie, iż zabił na miejscu jednego wieśniaka. Strażnika zawieszono w urzędowaniu odstawiono do tutejszego sądu kraj. karnego, gdzie toczy się śledztwo.

Ze Stanisławowa piszą nam: Engeniusz Janowski, młody artysta malarz, uczeń krakowskiej i wiedeńskiej akademii sztuk pięknych, bawił w naszym mieście od kilku miesięcy, a przez ten czas wykonał kilka prac, w których widzimy prawdziwy talent młodego artysty. Szczególną uwagę zwraca portret p. A. i obraz większych rozmiarów dla Towarzystwa muzycznego, tudzież i cały szereg familijnych portretów, wypracowanych z wielką udatnością dla pana Łukasiewicza, właściciela dóbr Bortniki. P. E. Janowski udaje się do Monachium na dalsze studia.

W przystępie obłąkania, utopiła się w Dnieprze d. 28. grudnia właścianka Marja Wasylszynowa Horyhladach, pow. tłumackiego, która od dłuższego czasu była cierpiącą umysłowo. Zwłoki nieszczęśliwej dopiero d. 9. b. m. wylowili rybacy horohladzcy.

Proces agitatorów wyborczych w Czerniowcach skończył się w ubiegłą sobotę. Trybunał skazał: Ahama Bergera na 8 dni aresztu z 2-razowym postępowaniem; Karola Zallika i Michała Fediuka po 14 dni aresztu z 2-razowym postępowaniem; Icka Meislera na 14 dni aresztu z 2-razowym postępowaniem. Innych pod sądych uwolniono.

Na pomnik ś. p. Kazimierza Kantaka w Poznaniu wpłynęło dotąd przeszło 1000 marek i jest nadzieja, że się niebawem zbierze drugie tyle, będzie dy za co postawić odpowiedni pomnik na grobie danego szermierza.

W restauracji katedry wawelskiej budowniczy p. Odrzywolski, pisze *Czas*, posuwa ustawicznie naprzód badania co do budowy kościoła. Nieodzowną okazuje się potrzeba przekonania się, czy pod prezbiterjum znajduje się osobna krypta. Gdy usunięto tafle podłogi przed wielkim ołtarzem od strony Ewangelji, okazał się ukośny otwór, a w dalszym badaniu grób. wiadomiono księdza biskupa krakowskiego, obecnie stantę hr. Przeszkiecki, profesorowie Wł. Łuszczkiewicz i M. Sokołowski, oraz ksiądz Michałek zajrzeli przez szparę i przy świetle stoczka ujrzeli drewnianą skrzynię z uchyloną wiekiem. Ksiądz kanonik Polkowski odmówił głośno wspólną modlitwę. Pan Matejko z nem Odrzywolskim zastąpili przez szczerinę do grzebycia celu bliższego zbadania jego budowy, jakoteż przyniesienia się odkrytej trumnie. Leżała w niej postać okryta osłoną z materji zbutwiełej, jak ślady wskazywały czerwonej barwy, czaszka odsłonięta bez śladu kory, nie spostrzeżono żadnych przedmiotów z kruszcem, jakichkolwiek kosztowności. Jedynie leżały szczątki drewnianego, lekko pozłocanego berła i jabłka. Wznowił p. Kopernicki czynił spostrzeżenia co do składu trumny, o której wyraził się, że znamionuje kobietę młodą, piękną, wysoką i z wydatnym typem energii. Matejko odrysował czaszkę oraz części berła i jabłka przybyły na miejsce ksiądz biskup krakowski odmasował nad trumną de profundis, poczem grób zamurowano.

Gdy grób ten leży po lewej stronie ołtarza o odległość sążnia od tablicy pomnikowej królowej Jadwigi, nasunęło się przypuszczenie, że trumna mieścić może jej szczątki. Brak korony zdaje się wskazywać, że grób był kiedyś otwierany, zwłaszcza, że wieko trumny odbite, a ramowisko znaleziono pod zasłoną.

Gdy w kilka dni, poprzednio za zezwoleniem kapituły i w obecności księży kanoników otwarto grób i trumnę, znajdującą się w niższym poziomie presbiterjum przed nagrobkiem kardynała Fryderyka, przystąpiono także równocześnie do zbadania tegoż grobu. W prostej skrzyni z modrzewiowego drzewa, oblanej smolą, leżały zwłoki pod zasłoną z zgrzebnego płótna, ubrane w szaty biskupie. Na głowie jedwabna infula. Także nie dostrzeżono żadnych kosztowności, tylko pierścien z jednej sztuki krwawnika bez wszelkich oznak. Również i tę czaszkę p. Matejko wraz z infulą i pierścieniem odrysował, a p. Kopernicki orzekł, że czaszka znamionuje mężczyznę w późnym wieku i stwierdził dziwnie dobrze zachowane wszystkie zęby i włosy gęste, jasnobłond. Ani we wnętrzu, ani na powierzchni trumny nie odkryto żadnego napisu, lub oznak mogących służyć do nabrania pewności co do osoby. Z położenia grobu, którego miejsce oznaczył Długosz, nasunęła się wniosek, że była to trumna Zbigniewa Oleśnickiego. Przypuszczenie, jakoby to były szczątki kardynała Fryderyka Jagiellończyka upadło, gdy popod tablicą pomnikową tegoż odkryła się płyta nakrywająca grób. Pan Odrzywolski zwracał uwagę obecnych na bardzo staranną konstrukcję wewnętrzną obu grobów, z których pierwszy pokryty był jedną płytą pod dachami posadzki, drugi zasklepiony cegłą. Nadto w dniu tym pod tronem biskupim wykuto w sklepieniu mały otwór i odkrył się sarkofag mały metalowy z herbem Nałęcz, którego dalej nie otwierano w przekonaniu, że jest to trumna biskupa Gębickiego.

„Macierz Polska“ odbyła w dniu 24 stycznia do roczne swoje walne zebranie, pod przewodnictwem nowo mianowanego zastępcy kuratora hr. Jana Tarnowskiego, który po złożeniu godności tej przez dra Zybkiewiczza, objął opiekę nad tą instytucją. — Z odczytanego na tem zebraniu sprawozdania, dowiadujemy się, że „Macierz“ wydała w ciągu 1886 r. sześć książeczek w ogólnej liczbie 27000 tłoczonych egzemplarzy, tudzież kalendarz, który się rozszedł w 3094 egzemplarzach. Sprzedano w tym czasie 9.480 egzemplarzy „Macierzy“ za pośrednictwem administracji Towarzystwa Pedagogicznego, za sumę netto 703 zł. 80 ct.

W ciągu tego okresu, przepatrzyła Rada „Macierzy“ 28 manuskryptów, z których jednak tylko 3 kwalifikowały się do druku, gdy reszta musiała odpaść jako zupełnie mijająca się z celem i nieodpowiednia do publikacji. Sprawozdanie wyraża w końcu uznanie Dr. Zybkiewiczowi za starania którełożył około rozwoju „Macierzy“ i zapewnia go o żywej wdzięczności, jaką wszyscy członkowie tej instytucji niepodzielnie zachowują dla niego.

Odczyt. „Nasze grzechy higieniczne względem płuc, oraz uwagi o suchotach płucnych.“ Na ten temat będzie miał odczyt Dr. W. Pisek w piątek dnia 28. stycznia b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Czytelni akademickiej. Wstęp wolny.

Z wieczorku muzykalno wokalnego urządzonego na dochód ku wsparciu weteranów wojsk polskich z 31 roku w sali kasyna miejskiego na dniu 16 bm. według przedłożonego komitetowi rachunku po opłaconiu wszystkich kosztów urzędzenia i wydatków, pozostała kwota 61 zł. 40 ct. w. a., którą do rąk Wgo dyrektora Goldmana złożył.

Przedewszystkiem poczuwam się w obowiązku podziękować panu drowi Malinowskiemu, adwokatowi kraj, że na tak szlachetny cel z całą uprzejmością oświadczył ponieść sam wszystkie koszty przypadające za salę.

Również muszę niemniej podziękować pp. Neuhanserowi i Wojdałowiczowi za uprzejme wzięcie udziału w tym koncercie. *Izydora z Ostrowskich Grzybińska*, nauczycielka śpiewu.

Franciszek Ksawery Wszeteczka, emerytowany prezes Sądu krajowego w Krakowie, kawaler orderu Korony żelaznej III klasy, urodzony w r. 1793, zmarł d. 25 b. m.

Socjaliści na walnem zebraniu wyborczem w Poznaniu chcieli postawić swoją kandydaturę, prawdopodobnie, jak pisze *Dz. Pozn.*, Janiszewskiego z Grodziska, zaledwie jednak majster szewski, socjalista Wiśniowski zaczął mówić, przerwano mu i nie dano dojść do głosu. Po zgromadzeniu przyszło nawet do bijatyki w której jednego z socjalistów poturbowano. Dziwny brak tolerancji dla obcych przekonań, bo przecież wszystkiego można wysłuchać, a zachować własne zapatrywanie.

Tegoż samego dnia rozrzućli socjaliści odezwę po domach.

Na bal polski w Wiedniu, urząd gospodyni przyjęły dotychczas: Felicja hr. Clary, księżna Marja Czartoryska, pani Dunajewska, hr. Horroch, pani Wilma Kalay, hr. Marja Krasicka, Elżbieta hr. Potocka, pani Romerowa, Irma hr. Taaffe, baronowa de Vaux, księżna Matylda Windischgratz, hr. Jadwiga Wodzicka, pani Zofja Wysocka i pani Ziemiałkowska.

Oficerowie pospolitego ruszenia. *Wiener Ztg.* pisze w części nieurzędowej, że stosownie do przepisów o organizacji pospolitego ruszenia nastąpią wkrótce nominacje na posady oficerskie, a odnośne wnioski już w lutym mają być przedłożone, dlatego też nie tylko interes tych nominacji, ale także interes osób, ukwalifikowanych na posady oficerskie, a zwłaszcza interes byłych oficerów wymaga, aby się starali bezwzględnie o uzyskanie nominacji na posady oficerskie.

Inteligentny rzeźnik. Pan X jeneralny morderca wieprzów i fabrykant salcesonów i tym podobnych łakoci, dał swej córce staranne wychowanie, którego koroną i szczytem była — ma się rozumieć gra na fortepianie.

Dumny ojciec lubił w wolnych chwilach przysłuchiwać się grze córki i pytać o nazwy utworów.

— Co to grasz Ksawerciu? zapytał pewnego razu.

— To, proszę tatki, Potpourri — taka mieszanka rozmaitych kawalków.

— Aha! rozumiem — to jest taki fortepianowy salceson!

Korespondencja Redakcji. P. X. X. Prosimy podać swe nazwisko, fakta i dowody. Z za płota strzelać nie można.

Raport policyjny. Skradziono: 40 osekł masła, wartości 38 złr., ze spiżarki pod l. 10, ulica Rzeźnicka; srebrną łyżkę stołową i srebrną łyżeczkę do kawy, wartości 5 złr., nie znaczone.

Zgubiono tu wczoraj 32 złr. 12 cnt., wraz z trzema kwitami.

Znaleziono: szablę zastępcy oficera, bez pochwy; wstrzykawkę do morfiny wraz z igielkami, w czerwonym futeralku, przed kilku dniami na ulicy Krasickich; książkę pocztowej kasy oszczędności do l. 65123 na imię Wolfa Weppera; weksel na 50 złr., akceptowany przez Jüttę Tuch w Borkach Janowskich; złotą płaską obrączkę z trzema turkusami.

Teatr, literatura i sztuka

* Na dochód p. Ryszarda Ruszkowskiego, jednego z najwięcej sympatycznych członków naszej sceny, daną będzie w piątek wyborna czteroaktowa komedia Rozena p. t.: „Oj ci mężczyźni“. Główne role spoczywają w rękach najlepszych sił naszej sceny. Publiczność będzie miała najlepszą sposobność uznania niepośledniego talentu i rzetelnej pracy pana Ruszkowskiego dla naszej sceny.

* Obraz Jerzego Rochegrossa już nadesłanym został do Lwowa. Jutro wystawa nieustająca zamknięta będzie z przyczyny ustawiania tego obrazu.

* Dyrekcja Towarzystwa sztuk pięknych odbyła w niedzielę posiedzenie, na którym oprócz oznaczenia terminu losowania akcyj, zdecydowała myśl, mogącą dla przyszłości Towarzystwa być wielce użyteczną. Ma być zaprojektowane urządzenie kolejno-czasowych wystaw sztuk pięknych w miastach prowincji, jak Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Kołomyja, Stanisławów, Czerniowce, na czas kilkomiesięczny. Uskutecznięciem zaś będą, o ile miasta te, a mianowicie miast tych reprezentacje zechcą tej pięknej myśli iść w pomoc obmyśleniem lokalu i usługi. Przeprowadzenie tej myśli poruczono osobnej komisji.

* Mierzwiński — jak zawiadamia *Kijewskoje Slovo* — ma się udać do Charkowa, ztamtąd do Moskwy, Rygi, Smoleńska itd., potem wyjedzie zagranicę, gdzie między innymi śpiewać będzie w Sztokholmie, zaproszony przez króla szwedzkiego.

* Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie wydaje katalog swego Archiwum p. t.: „Catalogus codicum manuseriptorum Musei Principum Czartoryski Cracoviensis, opracowany przez dr. J. Korzeniowskiego, którego I. zeszyt właśnie opisał prasę. Proszeni jesteśmy o zanotowanie, iż zeszyt ten można nabywać w zarządzie biblioteki po cenie 1 zł. 20 ct. w. a., a zamiejscowi nabywcy winni dołączyć 15 ct. na opaskę rekomendowaną.

* Zygmunt Kaczkowski, według doniesień z Paryża do *Kraju*, jest pomimo wieku zdrów i rażno zajęty pracą nad powieściami, z których jedna osnuta na temacie historycznym z czasów Olbrachta, druga zaś na tle wypadków 1831 roku.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 27. stycznia. Szefem generalnego sztabu, mianowany został generał Reinlaender, głównym adjutantem cesarza generał Beck.

Praga 27. stycznia. Sejm unieważnił jedno-głośnie mandaty poselskie posłów niemieckich, którzy wystąpili ze sejmu.

Budapeszt 27. stycznia. Generalna dyskusja nad budżetem została zamknięta. Dziś we czwartek głosowanie. Przy mowie Venhovaya 200 liberalnych posłów opuściło salę. Tisza energicznie odparł antisemickie zarzuty.

Berlin 27. stycznia. *Post* rzuca się gwałtownie na francuskiego ministra wojny Boulanger'a jako jedynego burzyciela pokoju i wzywa Francuzów do usunięcia tego ministra.

Berlin 26. stycznia. Kraży pogłoska, że Bismark rokuje z Watykanem nad zawarciem konkordatu. Bismark ma nadzieję, że papież wyda z powodu wyborów do parlamentu manifest do katolików.

Amsterdam 27. stycznia. Wczoraj popołudniu w parku miejskim odbyła się ogromna demonstracja robotników bez zajęcia. Uczestników było około 2000. Mowcy przemawiali gwałtownie przeciw burżuazji. Zgromadzenie wysłało do burmistrza deputację z wezwaniem, ażeby pieniądze zebrane na uczczenie 70-letnich urodzin króla, użył na wsparcie robotników nie mających zajęcia. Rozrzucano ogromną ilość podburzających odezw, kilka osób aresztowano.

Monachium 27. stycznia. Według najnowszych wiadomości posiadać ma Bismark odezwę papieża do katolickich wyborców i ogłosi ją w stosownej chwili.

Paryż 27. stycznia. Komisja wojskowa zgodziła się na przedłożenie Boulanger'a, domagające się poddania młodzieńców w wieku od 17 do 20 lat, przygotowanemu ćwiczeniom wojskowym. Komisja Izby odrzuciła wnioski, dążące do uzbrojenia.

Francuski poseł w Stambule, otrzymał zlecenie, żeby przy konferencji ambasadorów w sprawie bułgarskiej, szedł ręką w rękę z Neli-dowem.

Rzym 26. stycznia. Dzienniki oskarżają Rosję, że podburza Abisynję, aby wstrzymać Włochy od mieszania się do sprawy Bułgarskiej.

London 26. stycznia. *Times* donoszą, że regencja bułgarska jest gotowa do ustąpienia, jeżeli tego zażądają wszystkie mocarstwa. Oprócz tego, chce ona przyjąć do gabinetu dwóch Cankowistów.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 26. stycznia. *Nowa Presse*, omawiając wznowione obecnie zaniepokojenie, wykazuje, że ani na Wschodzie, ani na Zachodzie nie zanoszą się bezpośrednio na wojnę i że tylko dla septematu cały świat jest utrzymywany w ciągłej trwodzie. Okrutna to metoda, usiłująca wmówić w świat, jakoby od losów septenatu pokój Europy i losy Niemiec zależały.

Wiedeń 26. stycznia. Do *Polit. Corr.* donoszą, iż memorandum Cankowa zawiera, prócz ogłoszonych już przez *Agenc. Havasa* punktów, jeszcze następujące: Oddanie Cankowistom przezydum ministerstwa, teki ministra spraw wewnętrznych i teki ministra spraw zagranicznych, dalej powołanie na ministra wojny jednego z generałów rosyjskich, jeżeli można, księcia Cantacuzene; rozpisanie nowych wyborów do sobranja, celem wyboru nowego księcia panującego; przyjęcie rosyjskiego kandydata; ogólna polityczna amnestja; rozpuszczenie wysłużonych żołnierzy, a zastąpienie ich nowo-zaciężnymi; — i wreszcie, po instalacji księcia, natychmiastowa rewizja konstytucji. Porta uważa to memorandum jako podstawę rokowań mających się rozpocząć z deputacją bułgarską d. 29. b. m.

Berlin 26. stycznia. Do *Kreuz Ztg.* telegrafują z Paryża: Dzięki pośrednictwu Niemiec, stosunki austro-rosyjskie przybrały ostatnimi czasy charakter o wiele przyjaźniejszy.

Sofja 26. stycznia. Agent niemiecki Thielmann wpływa usilnie na regencję, w tym kierunku, żeby bez żadnych zastrzeżeń i warunków ustąpiła. Regencja oświadczyła mu, że postępując w ten sposób służyłaby Niemcom, lecz nie Bułgarii. Niemcy zaś nie powinny żadnego wywierać nacisku, skoro ks. Bismark oświadczył tak wyraźnie, że losy Bułgarii nie Niemiec nie obchodzą.

Nowy-York 26. stycznia. Odbył się mityng niemieckich socjalistów; uchwalono potępienie rozwiązania rajchstagu, oraz wsparcie dla agitacji wyborczej robotników.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 26. stycznia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołyca	Jarosław
Pszonica	8.—8.95	8.—8.65	8.—8.50	8.50—9.25
Zyto	5.60—6.45	5.50—6.35	5.50—6.25	5.90—6.35
Jęczmień	4.—7.—	4.50—6.75	4.25—6.70	5.—7.20
Owies	4.90—5.25	4.15—4.55	4.25—4.45	4.50—5.—
Groch	5.70—9.—	5.50—8.50	5.50—8.25	6.—9.50
Wyka	4.50—5.50	4.25—5.—	4.25—4.50	4.90—5.25
Rzepak	9.—9.30	8.50.—	8.75.—	9.—9.—
Lnianka				
Koniczyn. czer.	32.—49.—	30—47	30—46	35—50 —
Konicz. biała	40—65			
Konicz. szwed.	35—70			

Czerniowce: Pszonica 7.75 — 8.70; Zyto 5.35 — 5.70; Jęczmień 4.50—7.—; Owies 4.25—4.65; Groch 5.50—9.—; Wyka —.—; Rzepak —.—; Lnianka —.—; Koniczyna czerwona 30.—45.—; Koniczyna biała 45—55; Koniczyna szwedzka —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 40 nominalne

Okowita za 10.000 litr. prot. loco Lwów, gotowa dostawa W pszenicy hausse'a. Usposobienie ożywoae.

Nafta. Wiedeń, 26. stycznia: 13.— do 13.50; Brema: loco 6.40 do —.—; Hamburg: loco 6.80 do —.—; na styczeń 7.—, na styczeń-marzec 6.65; Antwerpja na styczeń 17.25; do —.—; Nowy-York 6.3/4 do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

Nadesłane.

Przysłane mi przez aptekarza p. Dra Karola Mikolascha napoje, jako to: Koniak, Malaga, wino tokajskie i hiszpańskie, używalem na próbę u słabych i rekonwalescentów

tów V oddziału medycznego szpitala powszechnego. Napoje te były wybornego smaku i okazały się dla rekonwalescentów po tyfusie jako bardzo krzepiące i wzmacniające.

Wina lecznicze zastosowane zostały do odpowiednich chorób. Wino rzewnione działało u pacjenta dotkniętego żółtaczką kataralną skyteczniej, osobliwie na wydzieliny, jak pierwiej zadawany nastój winny rzewieniowy według przepisu farmakopei. Zastanawiający skutek zauważano u chorej, wykazującej niepokojące objawy niedokrewności przy mnożeniu się ciałek krwi białych, której zadawano wino chinowo-żelaziste; ponieważ nietylko jej wygląkanie się polepszyło znacznie, ale także ciałka białe krwi znacznie ubyły, co nie nastąpiło przedtem po używaniu żelaza i arseniku. Także wino pepsynowe skutkowało bardzo dobrze u chorych źle trawiących, ponieważ nietylko apetyt się wzmógł, ale także trawienie bez wytwarzania gazów rychlej następowało.

Przytoczone wina lecznicze odszczególniają się nietylko przyjemnym smakiem, ale także nadzwyczajną skutecznością; z tego względu zalecają się w praktyce i wróżą jak najlepsze wyniki.

Wiedeń dnia 26 kwietnia 1882.

Prof. Dr. Drasche

przełożony V lekarsk. oddziału w szpitalu powszechnym.

Skład powyż wymienionych Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów dla całej monarchji Austro-węgierskiej u Wilhelma Maagera w Wiedniu Heumarkt 3. Sprzedaż en detail w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchji.

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

4% i 4 1/2% listy zastawne

Towarzystwa kredytowego ziemskiego kupują i sprzedają pod najkorzystniejszymi warunkami Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 533b

Przyjechali do Lwowa

dnia 25. stycznia 1887 r.

Hotel FRACUSKI. B. Górski z Wołoczyszczowa, W. Łuszczyński z Komarna, J. Stołaski z Tarnowa, Matkowski z Szczerca.

Hotel ŻÓRZA. J. br. Romaszkan z Horodena, F. A. hr. Breza z Drezna, W. hr. Logothetti Drohowyża, J. Frommel z Pawłosiowa, K. Heumann Krakowa, W. Niezabitowski z Łanek, J. Kühnel Kołomyi, Z. Lastowiecki z Lipnika.

Hotel ANGIELSKI. J. Nowosielecki z Wojtkowa, A. Kotlar z Czerniowiec, A. Michalewski z Myszkowa, T. Kurzweil z Janowa.

WYSTAWY i MUZEA.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Duchy, w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 centów.

Biust marmurowy Zofii z Potockich Zamoyckich dłuta Marcelega Gujskiego.

MUZEUUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3 do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCICH przy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

Do wydzierżawienia

Dobra w obwodzie Samborskim obejmujące około 1800 morgów ziemi, z tego 200 morgów pola ornego, 200 m. pastwiska. Budynki gospodarskie w dobrym stanie — mogą być wydzierżawione z wiosną b. r.

Bliższą wiadomość powziąć w Łące w domu W. P. Lityńskiego

Oficjalista prywatny

poszukuje posady zarządcy folwarku (ekonoma) kasjera lub zastępcy obszaru dworskiego w Galicji wschodniej lub Bukowinie. Na żądanie może kaucję złożyć. Posadę może przyjąć w każdym czasie na wikt lub ordynarję. Adres: pod lit. F. Z. M. w Buczaczu.

Kantor wymiany peszteńskiego węgierskiego Banku komercyjnego założony z kapitałem akcyjnym 5 mlljonów zlr. BUDAPESZT, DOROTHEAGASSE 1.

rocznie 3 ciągnięcia
Główna wygrana w roku 1887

1 Lutego: 100.000 zlr. walutą austr.
1 Czerwca: 200.000 zlr. walutą austr.
1 Grudnia: 100.000 zlr. walutą austr.

Losy oryginalne po kursie dziennym obecnie zł. 8-75
LOSY 1 na 3 losy w ratach mies. po zł. 1.40
ratalne 1 na 5 losów w ratach mies. po zł. 2.35 z prawem brania udziału
w ciągnięciu najbliższem 1 lutego 1887.

Zamówienia robić najlepiej przekazem.

Li tylko Leon Orlewicz

Lwów, ul. Sapielny 1. 27.

przyjmuje wszelką reperację maszyn i narzędzi rolniczych i skutecznie takowe jak najdokładniej i najtaniej. 571-1

Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera poszukuje Portjera człowieka w starszym wieku. 1957

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

TELEFONY. Zamówienia na instalacje telefoniczne na prowincji, w miejskich strażnicach pożarnych, zakładach fabrycznych, zdrojowiskach, kopalniach, zarządach gospodarczych, w bankach, hotelach, mieszkaniach prywatnych i t. p. przyjmuje i wykonuje pod osobistym kierownictwem Władysława Dunin inżyniera, elektro-technik we Lwowie, ulica Trybunalska l. 4.

35 obarżanków bardzo smacznych za 10 ct. w sklepie pierników L. Czyskiego ul. Halicka 8. 1993-11-30

Handel korzenny Henryka Mayera rog ulicy Łyczakowskiej poleca stoninę i smalec 1/2 kilo 34 ct. masło deserowe 1/2 kilo 64 ct. chleb wiejski żytny hschonek 78 ct.

Koncjonowany i rutynowany ekspedytor pocztowy zdolny do samodzielnego prowadzenia każdego urzędu poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Bielawski, poste restante, Monasterzyska. 2058-3-3

Młoda osoba uzdolniona krawczywi poszukuje zajęcia w magazynie lub w prywatnym domu. Bliższa wiadomość przy ulicy Łyczakowskiej l. 7. w podwórzu na dole. L. T. 2041-3-3

Chronograf, złoty, wskazujący 1/2 sekundy, z pierwszorzędnej fabryki, bardzo dokładny jest do sprzedania w Składzie zegarków W. Grabińskiego ulica Halicka 18. 2043-3-3

Pianino do wypożyczenia Rynek 12. I-sze piętro. 2048-2-8

Fortepian Streichera (własność p. profesora Kaczkowskiego) bardzo dobrze utrzymany z powodu wyjazdu za mierną cenę do sprzedania. Ogł. dnąć można w składzie Alschera, ul. Akademicka l. 26. 2052-2-2

Młody niezamężny służący znajdzie posadę. Oferta pisemna poste restante H. 100. 2057-1-1

Poszukuję osoby sympatycznej, średniego wieku, wykształconej, łagodnego usposobienia, do mniejszych dzieci, którymby chciała miejsce matki zastąpić (nie gubernantki) oraz zarząd domu objąć. Gry na fortepienie i gruntowny język francuski bezwarunkowo się żąda. Zgłoszenie: Biuro zleceń pani Kozłowskiej, ulica Skarbowska 3. 2028-2-3

Osoba biegła w krawczywiźnie poleca się Szanownym Damom za dziennym wynagrodzeniem do domu. Wiadomość Sykstuska 32. I-sze piętro. 2056-2-2

Udzielam lekcji języka rosyjskiego teoretycznie i praktycznie, oraz załatwiam i tłumaczę różne korespondencje. Na żądanie osobny kurs literatury. Bliższa wiadomość: Franciszka l. 10. J. B. 2055-1-3

Bona francuska. Nauczycielka polka, posiadająca języki francuski, niemiecki i wyczerpa

muzykę. Bona niemka umiejąca krawiectwo. Poszukują umieszczenia za pośrednictwem Biura Kozłowskiej Skarbowska 3. 2054-1-3

Indyki i kaczkki tuczone są do nabycia w mleczarni w Ryнку pod l. 28. 2058-1-3

Poszukuję za pomieszkaniem rocznym, składającym się z frontowego pokoju z przedpokojem, z usługami i opałem, w śródmieściu z umeblowaniem lub bez, i stajnią na parę koni z wozownią; czynsz placę z góry półrocznie. Zgłaszać się pod literą A. O. poste restante Lwów. 2047-2-2

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami eleganckie i wyborne, sprzedaje najtaniej Simon Degen Karola Ludwika 29. 1872

Mebel do salonu, jadalni, sypialni, bardzo eleganckie do sprzedania. Wiadomość w pracowni tapicarskiej T. Turkowskiego Akademicka l. 5. 2051-2-5

Poszukuję kolporterów i moich wydawnictw w Lwowie i większych miastach Galicji z kaucją złr. do złr. 20. Zarobek dostawny, sprzedaż łatwa. Rozenheim w Brodach. 2046-2

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6, 4 pokoi i pomieszczenia kawalerskie z przynależnościami wynajmuje w zarząd realności Emila Brajera. 2016-

Dwa pokoje i przedpokój ul. Sapielny l. 4. pierwsze piętro do wynajęcia. 2042-3

Siedem pokoi z przynależnościami przy ulicy Krasickich pod l. II. piętrze jest do wynajęcia. 2049-2

Duży pokój umeblowany ul. Sapielny l. 4. 2045-2

Na karnawał!

poleca

Lakier złoty do bucików
Lakier czarny do bucików
Apretura do bucików
Perfumerje francuskie
Mydełka toaletowe
Puder ryżowy
Puszek do pudru
Rozpylacze do perfum
Gliceryna czyszczona
Brylantyna do włosów
Proszek i pasta do zębów
Papier listowy z kopertami i w kartonach
Latarki ręczne najnowszego fasonu 580

Alojzy Hübner

ulica Karola Ludwika l. 13.
dawniej cukiernia Rotlendera. Lwów.

Dotąd nieprzewyższony.

W. MAAGERA

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager w Wiedniu.

Przez pierwsze znakomości medyczne rozbierny i jako łatwy do strawienia, także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw słabościom piersi i płuc, szkrofulom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom i. t. d.

Flaszka po 1 zlr. w moim składzie fabrycznym: Wien, Heumarkt nr. 3. tudzież we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchji austro-węgierskiej do nabycia.

We Lwowie u pp.: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza, K. Ballabana, G. Schramma kupców.



XXXXXXXXXXXX

WYSPRZEDAJĘ i POLECAM

Bawełnę do robienia pończoch przy odbiorze całych pakietów.
Bawełnę białą, wagi ciężkiej pakiet od 50 — 75 ct.
Bawełnę białą, wagi lżejszej pakiet od 50 — 60 ct.
Bawełnę królewską pakiet od 70 — 85 ct.
Bawełnę kolorową w motkach od 70 — 80 ct.
Bawełnę kolorową w kłębkach od 75 — 85 ct.
Bawełna do robienia knotów w trzech grubościach kilogr. od 95 — 105 ct.
Przy większym odbiorze znaczny rabat.

Alojzy Hübner

ulica Karola Ludwika l. 13
dawniej cukiernia Rotlendera.

XXXXXXXXXXXX

ANTONI HALSKI

Handel żelazny we Lwowie plac Halicki l. 1.

poleca

Widki garniturowe (6 sztuk z kluczem generalnym) po zlr. 3, 4 i 5, 50, ocyle do podków nr. 1 i 2, 100 sztuk zlr. 1'15 i 1'35, nożyce do strzyżenia bydła po zlr. 3., zgrzebła i szczotki do koni para ct. 80, zlr. 1. i 1'50, piły lasowe brzuchate po zlr. 3., toporki lasowe do znaczenia drzewa po zlr. 5., janczarki (brzękadła do tańcu) para zlr. 1., szczypce do zapiekania włosów po ct. 25, 30, 35 i 40, maszyny spirytusowe do grzania szczypce po ct. 40, 75, zlr. 1. 1'50. Narzędzia, materiały i okucia do robót pileczkowniczych, objęte cennikiem świeżo wyszłym z druku na rok 1886/7. 606

ALBIN SOLECKI

we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

592 poleca

Masła sprowadzane z pierwszych gospodarstw mlecznych w kraju

Suchenne 1 kl. 80 ct.
Świeże solone 1 kl. 110 "
Deserowe codziennie świeże 1 kl. 1'20, 1'30, i 1'40 "
Również poleca świeży smalec peszteński 1 kl. 68 "

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Znana jako najlepsza

WODA KOLONSKA

Flakon po 30 i 50 ct., tudzież wszelkie perfumerje własnego wyrobu, angielskie Richardsona i francuskie Pinaud'a, pudry i mydła toaletowe, WODE KONWALJOWĄ do twarzy po 70 ct., WODE ATEŃSKĄ do włosów po 70 ct., wodę lewandową z ambrą do sukien lub kadzenia, octy toaletowe, proszek i pastę do zębów również niezrównany dotąd ZAPACH LASÓW JODŁOWYCH do rozpylania w pokojach, flakon po 35 i 70 centów; PŁYN ORZECHOWY do włosów rzeczywiście ściemniający barwę włosów, flakon 1 zlr. i t. d. — poleca

CHEMICZNE LABORATORJUM 2028

A. MUSSILA we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 7.

DONIESIENIE.

Pozwalam sobie donieść uprzejmie P. T. moim odbiorcom, że wystąpiłem z firmy Karola Drösslera w Neutischein, fabryki maszyn rolniczych, w której byłem kierownikiem filii lwowskiej i generalnym zastępcą dla Galicji.

Upraszam dlatego odnosić się we wszystkich sprawach, dotyczących interesów firmy, wprost do fabryki w Neutischein. Nie przyjmuję też odtąd żadnej, jakiegokolwiek zapłaty, przeznaczonej dla fabryki.

Polecając się moim szanownym odbiorcom i komitentom zostaję

z szacunkiem
Jan Morawetz.

626

Pielęgnowanie zdrowia

przez Dra Jana Stellę Sawickiego inspektora szpitali krajowych, cena 1 zlr. 50 ct.

Praktyczny kurs języka francuskiego do nauki domowej i szkolnej

przez

JANA AMBORSKIEGO

nauczyciela języka francuskiego w szkole

politech. i w uniwersytecie

Część I tomik I. 45. ct.
tomik II. 40. ct.

Drukarnia ludowa Plac Bernardyński l. 7.

Alojzy Hübner

droguerja

ulica Karola Ludwika l. 13. we Lwowie

dawniej cukiernia Rotlendera poleca

MACZKĘ pokarmową dla dzieci „Nestlego“

MLEKO pokarmowe dla dzieci „Nestlego“

PROSZEK do zasypywania

KAKAO w proszku

KAKAO w ziarnkach

MAKA ryżowa

KAWA żółdziowa

EKSTRAKT LIEBIGA

WÓDKA francuska „Molla“

TRAN RYBI „Dorscha“

LAMPKI nocne

OLIWA do palenia

PRZEŚCIERADŁA gutaperchowe

PAPIER gutaperchowy

PLÓTNO gutaperchowe

ODCIĄGACZE mleka

FLASZKI do ssania

WORNI gutaperchowe na lód

KLYSOPOMPY

HEGARY

WSTRZYKAWKI szklane

WSTRZYKAWKI gumowe

WSTRZYKAWKI cynowe

FLASZKI na uryng

WATA karbolowa

KWAS karbolowy

ROZPYLACZE i t. p.

Największy wybór GĄBEK toaletowych

Najlepsza MASA do zapuszczania podłóg 538—1—8

GLASURA I LAKIERY do zapuszczania podłóg.

KANTOR WYMIANY

e. k. uprz. galic. akeyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

549

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. F., XXXVIII. Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871. r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.



Dr. Schumacher's Rheumatismus-Heil.

Nieprzewyższony środek na wszelkie cierpienia gośćcowe i reumatyczne. Szybki skutek poręczony. Doza 80 cent — Dostać można tylko u apt. Zygmunta Ruckera, we Lwowie

Cena znizona 40 ct.

Lwowski kalendarz kartkowy,

jak długo zapas starczy, sprzedaje się po 40 cent.

we wszystkich księgarniach i w administracji „Kurjera Lwowskiego. Skład główny w księgarni J. Milikowskiego. (P. Starzyk).

Hafty, roboty ręczne

na kanwie, jucie, aksamicie etc.

i KORONKI

krajowe i zagraniczne poleca

JEDYNY MAGAZYN HAFTÓW

Lwów ul Jagiellońska 4. pierwsze piętro.



Najlepsze! Najtrwalsze! Najtańsze!

Fortepiany

w składzie 2005

Jana Śliwińskiego

we Lwowie

ulica Chorażczyzny l. 9.

Harmonium i Organy

amerykańskie

własnego wyrobu, premjowane najwyższą nagrodą.

Na bieżący karnawał zaopatrzyła mój Magazyn w piękne koronki, materje, hafty i kwiaty i na laskawe zamówienia dostarczam gotowe toalety wieczorowe i balowe, jak również przyjmuję wszelkie w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące roboty wykonuje takowe z największą starannością i elegancją w najkrótszym czasie po cenach bardzo miernych. 545—1—6

Naukę kroju i szycia udzielam codziennie od godziny 10tej do 1szej przed południem.

Józefina Dąbrowska

właścicielka Magazynu sukien damskich plac Marjański l. 7.

Teatr hr. Skarbka

Dziś

HALKA

opera w 4 aktach, słowa Władysława Wolskiego, muzyka Stanisława Moniuszki.

OSOBY:

Stolnik	Koncewicz
Zofia, jego córka	Praunówna
Janusz	Borkowski
Dziemba, poufny Stolnika	Lomiński
Halka	Kasprowiczowa
Jontek	Florjański
Dudziarz	Wojnowski

Jutro: na benefis Ryszarda Ruszkowskiego „Oh! ci mężczyźni!“, komedia w 4 aktach J. Rosena.



WSZELKIEGO RODZAJU
ZWIERZYNE

skupuje i płaci
CENY NAJWYŻSZE

GŁÓWNY MAGAZYN BRONI
ALFREDA DZIKOWSKIEGO
we Lwowie.

555-1-6

Olejek chino-taninowy
przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. ct. 20
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach. 1604b

PRIMA

Klipp i Sztokfisz

poselka 9 funt. nett. zlr. 2 50, dry, dorszi i szelfisz zlr. 2. kielski szproty 2 skrzynki c. po 50, zlr. 2. bydlinki c. 45 sztuk zlr. franco za pobraniem. Dla handlarzy jak najtańiej.

K. J. Lücke & Co. Hamburg.

Uznaną powszechnie za najlepszą
MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁOGI

poleca

1791d

JÓZEF HANKE we Lwowie

SKŁAD FARB I HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ Rynek I. 38. we własnym domu. L. Telefonu 173.

Folwark

do wydzierzawienia od 24-go Marca, wraz z młynem i propinacją, 3 kilometrów od kolei, a 7 od Żółtki, 45 morgów łąk 26 roli, dom murowany z 5 pokojami, ogród, stajnia, stodoła.

Zgłoszenia do Zarządu dóbr Skwarzawa p. Żółtkiew.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, leczy wszelkie choroby syfilityczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 539a

Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

D. J. Kurpiel

Wałowa 3. Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysyła na żądanie leki pod dyskrecją.

JOZEFA DAUBNER
SKŁAD I PRACOWNIA
wazelkiego gatunku

szczotek

różnych wten zawód wchodzących rzeczy.
ulica Sobieskiego I. 1 we Lwowie.

Adres telegramów
Hillich, Lwów

M. HILlich

Rok założenia
1864

ZAKŁAD OGRODNICZO-HANDLOWY
we Lwowie, przy ulicy Piekarskiej I. 25.

poleca na sezon zimowy bukiety balowe i kotylnonowe z żywych kwiatów po następujących **tanich** cenach.

Bukiety kotylnonowe w papierowych manszetach od 15 do 40 ct.

Bukiet kotylnonowy z jedną kamelją w papierowym manszecie 50 ct.

Bukiety stołowe w papierowych manszetach lub bez takowych od 1 zł. 50 ct. do 10 złr. i wyżej.

Papierowe koronkowe manszety

Bukiet balowy z 2 kameljami	zł. 1.-	zł. 1:50
Bukiet balowy z 3 kameljami	zł. 1.50	zł. 2:50
Bukiet balowy z 5 kameljami	zł. 2.-	zł. 3:50
Bukiet balowy z 7 kameljami	zł. 3:50	zł. 5.-
Bukiet balowy z 10 kameljami	zł. 6.-	zł. 8:50

Wedle życzenia wykonuje także i kosztowniejsze bukiety w atlasowych manszetach bogato ozdobionych lub haftowanych z koronką od 10 do 150 złr.

Bukiety wieńce ślubne z mirtem od najtańszych do najwytowniejszych, stosownie do wykonania po bardzo umiarkowanych cenach.

Zamówienia na prowincję, uskuteczniają się bezzwłocznie; za opakowanie liczyć tylko własny wydatek.

Także wieńce okazałe

z liści laurowych bez kwiatów od 1 do 15 zł.
z liści laurowych z kwiatami od 2 zł. do 25 złr. i wyżej.

Wieńce z liśćmi palmowemi z kwiatami od 15 złr. do 40 złr.

Wieńce z samych liści palmowych z kwiatami lub bez takowych od 40 złr. do 120 złr. wyżej.

Wstęgi morowe do wieńców bez druku od 80 ct. 1:50, 2, 3, 4:50, 6, 8, 10, 12 50 ct.

Wstęgi morowe do wieńców z drukowanymi napisami: od złr. 3, 4, 5, 6 50, 8, 10, 12, 15 złr.

Przeciw kaszlowi i chrypcy
Znana od roku 1874

FABRYKA CUKRÓW

Franciszka C. Staff

ul. Karola Ludwika I. 33 we Lwowie
poleca Szan. P. T. Publiczności
prawdziwe cukierki szlazuje, srodowe i lodowaty cukier (biały, żółty) własnego wyrobu, sprzedaje na wagę pół kilo 40 ct. i na paczki 1, 2, 5, 8 ct.

Z własnej fabryki!

ŚWIECE

GROMNICZNE

woskowe białe, lub obrazkami świętych i kwiatami ozdobione od 15 ct. do 1:80 za sztukę

poleca handel
Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie Rynek I. 45.

W FABRYCE NAETY
Fr. WOLFARTHA

we Lwowie, przy ulicy Pijarów I. 274¹/₄

dostać można nafty

białej, salonowej, po 1/4 złr. 50 ct. za 100 kilogr.
gospodarskiej po 14 złr. 25 ct. za 100 kilogr.

Więksi odbiorcy otrzymują rabat.

Zamówienia przyjmuje na razie, to jest zanim otwarty zostanie w mieście sklep własny, handel maszyn do szycia Wgo Józefa Iwanickiego, hotel Georga'a. 627

EDWARD

SCHUMANN

plac Bernardyński I. 3.
we Lwowie

poleca Szanownej P. T. Publiczności
po cenach możliwie niskich
wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu papieru, galanterji i towarów drobiazgowych.

Przyjmuje zamówienia na ramy do obrazów różnego rodzaju i wielkości, jakoteż bil-ty wizytowe szybkoprasowe i litografowane.

Zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. Przy odbiorze nad 5 złr. za różne artykuły, wysyła takowe franco do każdej stacji pocztowej.

Cenniki na żądanie franco.

Publiczny akt rozlosowania dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, odbędzie się podczas ogólnego Zgromadzenia, dnia 27 Lutego 1887 r.

Wzywa się przeto tych pp. Korespondentów i Akcjonariuszy, którzy dotąd nie uiszcili należności za akcje na rok 1886, ażeby najpóźniej do 10, Lutego b. r. pod utratą udziału w losowaniu oraz za pewnionych korzyści, pieniądze do Towarzystwa nadesłali. 624-3

Lwów dnia 24 Stycznia 1887.

Dyrekcja

Zjednoczonego Towar. Przyjaciół Sztuk Pięknych
w Krakowie.